

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/polskie-wojsko/96567,Wybijajcie-ja-na-swe-sumienie-nie-moge-tego-wziac-Pulkownik-Mieczyslaw-Prus-Wie.html>



Drugi od prawej por. Mieczysław Prus-Więckowski, Optowa 1916 r. (źródło: polona.pl)

BIOGRAM / BIOGRAFIA

„Wybijajcie - ja na swe sumienie nie mogę tego wziąć”. Pułkownik Mieczysław Prus-Więckowski (1895-1926)

OKRES HISTORYCZNY

(1863-1918) Ku Niepodległej (1918-1922) Odrodzenie Niepodległej (1922-1939) II Rzeczpospolita

Autor: ARTUR KUPRIANIS 15.11.2022

Krakus z zasłużonej dla Polski rodziny, ukształtowany również przez hołdujące

patriotycznym postawom gimnazjum im. Jana III Sobieskiego. Już jako piętnastolatek udzielał się aktywnie w uczniowskim kole Zarzewia. Naturalną konsekwencją dla niego było wstąpienie do Drużyn Strzeleckich i skautingu.

Druh Mieczysław postrzegany był jako bardzo skromny, a jednocześnie ambitny i pracowity.

Dzięki wstawiennictwu ojca udaje mu się dostać do 4 pułku piechoty Legionów, w którym spełniają się jego marzenia.

Jego talent organizacyjny ujawnił się kiedy objął własny pluton, który z miejsca stał się najlepszy w drużynie.

Jak wspominał tamte czasy jeden z założycieli polskiego skautingu Władysław Kołomłocki:

„Chłopcy słuchali go jak swego wodza, kochali jak ojca i czcili jak własnego kolegę. Wystarczyło jedno spojrzenie jego poważnych oczu, jedno delikatne zmarszczenie brwi, aby rozbrykanych chłopaków doprowadzić do ... spokoju. Chłopcy byliby za niego w ogień poszli!”.

Legionista

W godzinie próby za jego przykładem drużyniacy gremialnie wstępują do Legionów Polskich. Teraz już chorąży Więckowski dzieli wojenne losy 2 pułku piechoty Legionów. Po bitwie pod Mołotkowem w wieku 19 lat zostaje mianowany podporucznikiem. Niestety, ciężko przebyte zakażenie tyfusem prowadzi do choroby serca, która zdaniem lekarzy uniemożliwia jego dalszą służbę. Dzięki wstawiennictwu ojca udaje mu się jednak dostać do 4 pułku piechoty Legionów, w którym spełniają się jego marzenia:

„Wreszcie przez jakiś czas jesteśmy pod bezpośrednią komendą Piłsudskiego, któremu się dziś jako komendant służbowej kompanii meldowałem”.

Służy dzielnie i szybko awansuje do stopnia kapitana.



Mieczysław Prus-Więckowski w stopniu porucznika z okresu służby w Legionach Polskich (źródło: polona.pl)

W odrodzonym polskim wojsku

Ten szczęśliwy okres w jego życiu kończy się jednak wraz z kryzysem przysięgowym. Zmuszony zostaje do odwiezienia swoich podkomendnych do obozu internowania w Szczypiornie, a niemożność dzielenia ich losu bardzo źle na niego wpływa:

„Była to maja najcięższa moralnie służba, jaką kiedykolwiek miałem. Jestem formalnie rozbity fizycznie i moralnie. Żeby móc bodaj o niczym nie myśleć, zatracić się w niepamięci, bo oszaleć można z nawału i wielkości przeżyć! Jakie to wszystko podłe”.

Moralne wahania - poprzeć ukochanego Komendanta czy pozostać wiernym przysiędze - doprowadziły go do podjęcia ostatecznej decyzji...

Zwolniony z wojska kontynuuje studia medyczne i pracuje w szeregach Polskiej Organizacji Wojskowej.

W odrodzonym Wojsku Polskim pełni początkowo funkcje sztabowe. Już jako pułkownik Sztabu Generalnego zostaje w listopadzie 1925 r. dowódcą 7 pułku piechoty Legionów w Chełmie.

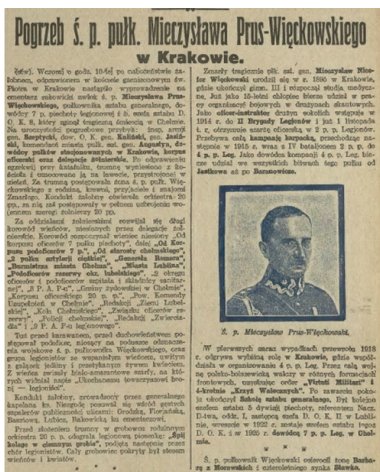
To był jego ostatni przydział.

Majowy dylemat

W maju 1926 r. staje przed kolejnym trudnym momentem w swoim życiu. Targają nim te same sprzeczne uczucia przywiązania i poczucia obowiązku, które dotyczyły wielu oficerów Wojska Polskiego, m.in. generała Kazimierza Sosnkowskiego. Moralne wahania - poprzeć ukochanego Komendanta czy pozostać wiernym przysiędze złożonej władzom państwa - doprowadziły go do podjęcia ostatecznej decyzji. Po otrzymaniu sprzecznych rozkazów uznał, że konfliktu racji nie da się rozwiązać i pozostawił swoim żołnierzom list:

"Rozkaz Komendanta iść za wszelką cenę na Warszawę - gen. Romer powrót do koszar. Wybierajcie - ja na swe sumienie nie mogę tego wziąć. Więckowski".

Po czym popełnił samobójstwo. Zmarł 13 maja 1926 roku w Wojskowym Szpitalu Okręgowym w Lublinie.



„Ilustrowany Kurier Codzienny”;

21 V 1926 r.

Zupełnie inaczej zinterpretował decyzję pułkownika jego towarzyszy broni z Legionów, poseł Leopold Tomaszewicz. Samobójcza śmierć wprzęgnięta została w repertuar propagandy sanacyjnej, budującej kult marszałka Piłsudskiego. Zacytujmy jej fragment:

„I przyszedł maj 1926 r. Z powodu obelżywej mowy Marszałka Trąpczyńskiego, pułk wysłał protesty na ręce najwyższej Głowy państwa, prosząc ją o wzięcie w opiekę honoru żołnierza, gdyż obelżywe słowa rzucone na najukochańszego Wodza uderzają tem samym w honor żołnierski. (...) są rzeczy po których stracie nawet młode życie (...) mało ważne się staje. (...) Trzeba odejść (...) Śmierć pułkownika Więckowskiego, nie była powodowana żadnym z sobą konfliktem, droga była mu wiadoma – była drogą wiary w wodzostwo ducha. Odszedł wierny idei aż do śmierci”.

W tym krótkim fragmencie honor żołnierza przywoływany jest wielokrotnie. Staje się jednocześnie usprawiedliwieniem czynu i całościowym, jedynym prawomocnym wyjaśnieniem powodów podjęcia ostatecznej decyzji.



Grób pułkownika Mieczysława Prószyńskiego-Więckowskiego na Starych Powązkach w Warszawie, kwatera 45, rząd 6, miejsce 1,2 (źródło: fot. Mateusz Opasiński, 2012, commons.wikimedia.org)

COFNIJ SIĘ